

II Zyciorys

1 - Z (197)

Jankiewicz Maria urodz. 6/IV 1920 r.
W dniu 10 lutego 1940 roku w nocy przyjechali
ekskawatorzy arosztowali mnie z mężem i sześcioletnim
dzieckiem. Niemowle to pierwsze nie było komuniem,
w przeciągu godziny kasali nam się zebrać i przywieźli
nas na stację ratowali nas do pociągu w
towarowe wagony i tak wróciliśmy zranionych.
Olejgory było z dzieckiem bo mleka absolutnie nie
było trzeba było karmić sześcioletnie dziecko
kapszka i owsianą kaszą. 25/II wyładawali nas
w Wologocki obszar w Charowsku na samie łóżka
ugnieźły w śniegu na których i ja z dzieckiem
i tak wróciliśmy całą dobę. Ekskawatorzy nie
pozwolili zatrzymać się ani na pięć minut
przejechał ledwie już przesyra z głodu i zmęczenia
miałam trochę chleba gorzkiej alu ciż
siemna wtedy na siemnie z mężem
gwałtownie w ustach i karmiliśmy to
malenstwo. 26/II przywieźli nas na poniedziałek

Wietrowa [wsadził nas do baraku, wiatr
został skierowany gdzie absolutnie nie
można było się rozbrnąć, palić nie pozwolo-
-no bo zchłodzeniem poszar dziecko trzeba
(było kamień zimną stopną letnią zostala
od sniadania) podgrzać nie wolno jest
chcąc to koniecznie natykało się ody-
dym nie mógł bo komendant robaery
a w baraku durszysmy się w dymie,
ratowaliśmy dziecko. Na drugim poranku
o 8 lub można było dostać mleka ale
ci komendant nie pozwolił chodzić
nie było żadnej rady mocą albo
wieczorami chodziło się po mleko litr mleka
wystarowało na dwa dni. Pracowaliśmy
w lesie trzeba było chodzić do pracy
po oxem i drzewa kilo. (Dziecko zabrali
do jarek) serce bolało gdy trzeba było
rostać dziecko na cały dzień, chociaż tak
małe. Jednak doskonale rozumieło, bo

gdy przywiozłem pod jasełka to pdało wyzywano
mnie się z ręk z rękami zacimieniami oddalając
od jasełek aby nie słyszeć płaczu dziecka]

Byłem chora bo przeziębiam się było w
mie miastem nie występam do pracy dwa
dni lekarzka przewidziała że nie muszę
przystąpić się ale ewentualnie nie dala
bo nieleżać komendant posiadał swoje
na dwie doby do areštu dziecko trzymaj
w jasełkach. Męża mego wsadzili do
areštu na pięć doby bo nie chciał wydać
swoich kolegów i uszyli zaturu nocami kłusowali
pysnąj się bo i ty taki sam wrednicel
procederstwa tysiąc gram cukru dawali
na dobę oprócz tego ani wody nie dali.

Okno w areście salite deskami tylko u góry
małutki otwór. Za cały dzień pracowałem
o 9 kil. od poranka wieworem przychodzą
przywiozł dziecko z jasełek samiosę na gozie
wspie bo w boraku nie mogła być

gdy przywiosłam pod jaską to pdało wyrywło
mi się z ręk z zębami zacimistemi odskoczyła
od jasek aby nie słyszeć płaczu dziecka.]

Byłam chora bo przeziębiam się buto w
nie miałam nie wystam do pracy dwa
dni lekarka przewidziała że nie muszę
przejść się ale ewolucja nie dała
bo nieleża komentant posiadał mnie
na dwie doby do arestu dziecko trzyma
w jaskach. Męza mego wsadzili do
arestu na pięć doby bo nie chciał wydać
swoich kolegów i uszczęli całymi nocami kłócali
pryszaj się bo i ty taki sam wredziel
prosząc twa trzysta gram cukru dawali
na dobę oprócz tego ani wody nie dali.

Okno w areście zabite deskami tylko u góry
małutki otwór. Za cały dzień pracowałam
o 9 kil. od poranka wieczorem przychodził
przynosił dziecko z jasek całością na głowę
wspie bo w łóżku nie mogła być

7197
~~było~~ spać bo pluskiew petus i leca o pięć
kil na drugi posesdek mosę museur
raoscergdaony swój chleb podchodzi pod
awert drogi drog na mosie pantofle
sdejmuje i idę poso żeby nie było stakole
podam przez dżurę wokuie chleb i jagody
jakie po drodze urbiwam wracając
z roboty i uciham na plecach i liere
se już przeszedł dzień drugi i trzeci
zostało mi jeszcze dwa procy Boga eby
i te rocy udało mi się podać coś do
szedrania uszowu. W stulowu jedzenie
było okropne na litr wody jedna
kropka a gdy było coś kupno to trud
było kupić bo pracobki były marne
wypłaty na czas nie dawali ludnie
chodzili głodni całym dżurami kto
miał jeszcze jakie talety to nosił na
uris i miemiat na kartofle na
plecach noszysiny po pod. dwa pudy

kartofle o 12 lit. Prokurcy łowie składali
się z kilku lub dziesięciu osób nie
mogły w żaden sposób zatrzymać się
składaliśmy się po roble i wstawaliśmy
jeden drugiego. Ludzie chorowali strasznie
postępli jeden drugiego prowadził
były wypadki że całe rodziny po
wynieśli. We wrześniu 1941 roku
wysta amnestja nie obcieli nas puścić
na upartego pojednali się do Burutka
z kąd nas skierowano na południe.
W obojcie mogliśmy pociąg po
prowiant i został od pociągu dziecko
mi zachorowało bo i całe dwa
miesiące jechaliśmy na kolejnej stacji
walczyliśmy się po kilku dniach wygo-
-rzej to było wsięść do pociągu wysłataj
nie ~~nie~~ uderzył mi dziecko pewnego
razu mi rwałam plecak ustradowany
i dziecko ażeby frędziej wsięść do

pociągu taci był natłok się przewróciła
mnie pod nogi z dzieckiem. ~~194~~
jednej kobiecie która mi podłapała
nogę i podniosła sama absolutnie
byłam nie wstata. Piątego dnia
było to w Turystanie 25/XI. 41.00
miał napędzić mnie osobowcem
poizgkiem a przez 10 minut. Dziecko
rycie skończyło. z Turystanem wystali nas
na kotłownię tam sprzedawaliśmy resztki
masy i cypliny. 7-go lutego 1942 r.
była mobilizacja i powołali mnie
mego do wojska ja wraz z moim
wstąpiłam do wojska polskiego
Osmiej dywizji Czek - Pak.